

Mark Zuckerberg na dywaniku Kongresu USA

12 kwietnia 2018

Konsekwencją skandalu z firmą Cambridge Analytica, która wykorzystwała dane milionów użytkowników portalu Facebook do profilowanych kampanii wyborczych, zakończyła się dla szefa Facebooka, Marka Zuckerberga, przesłuchaniem przed komisjami amerykańskiego Senatu i Kongresu.

Przedwczoraj „grillowali” go senatorzy a wczoraj Zuckerberg starł się z panelem ustawodawczym Kongresu. Kongresmani zaatakowali szefa Facebooka w sprawie wielu kwestii, począwszy od prywatności użytkowników po umożliwienie rozprzestrzeniania się niewłaściwej, bo nie amerykańskiej, a rosyjskiej propagandzie. Co ciekawe zarzucono mu również, że serwis Facebook umożliwia sprzedaż narkotyków.

Wczorajsze przesłuchanie odbyło się przed Komisją Izby Energii i Handlu. W porównaniu do wczoraj okazało się, że szef Facebooka jest o wiele bardziej spięty. Zarówno Demokraci jak i Republikanie nie oszczędzali Zuckerberga, który wydawał się o wiele mniej opanowany niż podczas wtorkowego przesłuchania.

Ustawodawcy ponownie rozważali sensowność wprowadzenia regulacji w zakresie prywatności, która mogłaby być wzorowana na unijnym rozporządzeniu GDPR. Zasugerowano, że stanie się to jeśli Facebook nie ulepszy swoich praktyk biznesowych. „Podczas gdy Facebook na pewno się rozwinął, martwię się, że nie dojrzał. Sądzę, że nadszedł czas, aby zapytać, czy Facebook nie zbyt szybko się rozwinął i czy przy okazji nie nadużył zbyt wielu rzeczy” powiedział kongresmen Greg Walden z Oregonu.

Dążenie amerykańskich ustawodawców do rozpoczęcia kontroli danych przetwarzanych przez Facebooka jest konsekwencją kontrowersji wokół firmy Cambridge Analytica, która uzyskała

dostęp do polubień i innych danych osobowych wielu milionów użytkowników Facebooka. Sam Zuckerberg przyznał, że jego dane zostały przejęte przez aplikację. Ustalono, że dotyczy to 87 milionów użytkowników Facebooka, których dane udało się pobrać firmie Cambridge Analytica.

Zuckerberg przyznał, że ta sytuacja skłoniła ich do wykonania audytu danych firmy Facebook. Wykazał on, że kontrahenci Facebooka pobierali informacje z profili publicznych z praktycznie całej bazy, ponad 2 miliardów użytkowników serwisu. Tak rozległe wycieki danych zwiększają prawdopodobieństwo, że Facebook może mieć do zapłacenia spore kary naliczone przez Federalną Komisję Handlu, która prowadzi dochodzenie w tej sprawie. Panuje przy tym przekonanie, że Facebook powinien wcześniej zauważyć praktyki polegające na kolekcji danych do zewnętrznych baz danych.

Wygląda na to, że Facebook wiedział o możliwości kolekcji danych wrażliwych od 2013 roku, ale w API dla aplikacji zewnętrznych developerów nie wyłączono tych funkcjonalności aż do zeszłej środy. Oznacza to, że najprawdopodobniej z ich strony była zgoda na takie praktyki.

Konsekwencje tego skandalu mogą być bardzo poważne. Rezultatem tego nieprzyjemnego zamieszania dla Facebooka może być z pewnością wielka kara finansowa, ale w najgorszym wypadku możliwy jest nawet przymusowy podział firmy. Przede wszystkim jednak zbliża to również moment gdy beztroska kolekcja danych użytkowników będzie niemożliwa bez ich zgody i również w Ameryce Północnej, aktywność taka zostanie szczegółowo unormowana.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl